Nr. 109. We Lwowie Środa d. 13. Maja 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" plac Halicki i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 12. maja.

System parlamentarny żadnemu z członków rządu nie utrudnia czasem tak mocno jego zadania, jak ministrowi spraw zewnętrznych, zmusza on go bowiem do mówienia tam, gdzie najwłaściwszem byłoby milczeć. Dla tego też kierownicy polityki zagranicznej wszystkich państw europejskich najczęściej i najchętniej w takich razach zasłaniają się nic nie znaczącemi ogólnikami i odpowiadają na interpelacje tak dwuznacznie, jak wyrocznia delfijska. Zarzutu tego nie można atoli uczynić oświadczeniom hr. Andrassego, wywołanym przez interpelacje w komisji budżetowej austrjackiej delegacji do spraw wspólnych, a mianowicie przez interpelacje pp. Schaupa, Grossa i Scrinzego. Na zapytanie pierwszego z tych panów, minister scharakteryzował otwarcie i dobitnie stanowisko, jakie Austrja zajęła wobec kurji rzymskiej. Położył on nacisk na to, iż prowokacja do walki wychodzi z przeciwnej strony, a rząd bynajmniej nie ma zamiaru naśladować Bismarka i prowadzić zaczepnie kampanję przeciw hierarchji kościelnej, lecz natomiast bronić będzie kompetencji swojej świeckiej władzy przeciw zamachom jakiegokolwiek rodzaju. Hr. Andrassy skonstatował dalej, iż daje się dostrzedz w skutek jego noty pewne uspokojenie umysłów w obozie rzymskim, i uspokojenie to przybierze niewątpliwie coraz stalsze kształty ku zawstydzeniu tych wszystkich, co sprzeciwiali się ustawom wyznaniowym, jak gdyby one były zamachami na religijność i na dogmata wiary.

Szerszą, ogólnie europejską doniosłość miała odpowiedź ministra na uwagi pp. Grossa i Scrinziego. Hr. Andrassy nie mógł wdawać się w ocenienie wiadomości *Times'a*, której poświęciliśmy osobny artykuł temi dniami, wyrzekł atoli, iż jakkolwiek na razie nic nie zagraża pokojowi i żadne mocarstwo nie żywi planów wojowniczych, to jednakowoż między narodami i państwami istnieją antagonizmy zbyt głęboko w interesach i uczuciach uzasadnione, by można wierzyć w pokój długo trwający. Stosownie do tego stanu rzeczy zachowuje się i zachowywać się powinna zdaniem ministra, Austrja. Nie może ona mieć planów agresyjnych, i dlatego też hr. Andrassy nacechował jak należało, plotkę dziennikarską o ukartowanym niby, rozbiorze Turcji. Austrja owszem stara się ile możności zażegnać każdą burzę i usunąć wszelkie kollizje, bo interes jej leży w utrzymaniu pokoju. Nie może ona jednak skutecznie odegrać roli pośredniczącej, jeżeli nie będzie imponowała na zewnątrz swoją siłą zbrojną, z którą liczyćby się musiał każdy sąsiad. Czy to w razie dalszych zamachów Niemiec przeciw Francji, czy w razie jakich zawikłań na Wschodzie, głos Austrji będzie miał doniosłość o tyle tylko, o ile będzie poparty groźną organizacją wojskową. Idealne czasy powszechnego rozbrojenia nie nadeszły jeszcze i nie można jeszcze orężów przekuwać na lemiesze, skoro o ścianę postępują sobie wprost odwrotnie. Ten był sens mowy hr. Andrassego.

W dalszym ciągu posiedzenia komisji, mówiono o sprawach handlowo-politycznych, i konstatujemy nie bez zdziwienia, iż nikt, nawet żaden z posłów polskich, nie zapytał, jak się w tej mierze kształtują stosunki z Moskwą? Dotychczas utrudnione one są niezmiernie nietylko moskiewskim systemem cłowym, ale także szykanami ze strony tamtejszych kolei żelaznych, najbardziej zaś niedorzecznemi i zacofanemi urządzeniami policyjnemi i paszportowemi. Co się tyczy ceł, rząd carski może sprzeciwiać się pewnym zmianom z ważnych, a nieraz uznania godnych pobudek ekonomicznych — nie ma atoli najmniejszego racjonalnego argumentu, dla któregoby aż w samo serce Europy sięgać miał zaniechany już w Chinach i w Japonji system odosobnienia i zamykania granic, co się zaś tyczy trudności czynionych austrjackiemu zwłaszcza handlowi ze strony moskiewskich kolei żelaznych, przedlitawski minister handlu mógłby zdumiewające szczegóły opowiedzieć hr. Andrassemu. Najwięcej cierpi na tem Galicja, na tak wielkiej przestrzeni granicząca z krajami przez Moskwę zabranemi, i dlatego też byłoby rzeczą naszych właśnie posłów nalegać na kroki dyplomatyczne w tym kierunku.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 9. maja.

(A. A.) Na wniosek p. Koppa postanowili posłowie z Dolnej Austrji, po zamknięciu sesji delegacji wspólnej, zwołać konferencję swojego stronnictwa do Krems, i zaprosić na nią wszystkich dolnoaustrjackich posłów do Rady państwa i do sejmu, jakoteż wszystkie liberalne stowarzyszenia polityczne.

Hr. Andrassy jak w austrjackiej delegacji tak i w węgierskiej poczynił oświadczenia co do polityki zagranicznej. Dr. Falk wezwał go przy tej sposobności, by objaśnił prasie niemieckiej właściwy charakter kwestji siedmiogrodzko-saskiej, którą prasa ta przedstawia jak najfałszywiej.

W ciągu tego lata zwołany będzie do Karłowic kongres kościelny grecko-nieunicki, który w pierwszej linji zająć się ma wyborem patryarchy.

W Styrji krząta się wydział krajowy wraz z wydziałami powiatowemi około sprawy reorganizacji gmin. Jest mianowicie mowa o utworzeniu „gmin administracyjnych," tj. okręgów gminnych, do których należeć ma t. z. poruczony zakres działania. Opozycja przeciw temu projektowi wychodzi ze strony autonomicznych reprezentacji władz powiatowych, bo „gminy administracyjne" mogłyby objąć wielką część ich czynności i uczynić wydziały powiatowe prawie zbytecznemi.

Rzym 2. maja.

(W) W parlamencie toczą się bez przerwy obrady nad finansowemi projektami (provvedimenti finanziari) p. Minghettego, a pomimo ślepej opozycji stawianej przez skrajną lewicę, która nie dlatego im się sprzeciwia, że je za złe uważa, ale dlatego, że są utworem zachowawczego stronnictwa, — nie ulega już dziś wątpliwości, iż wszystkie bez wyjątku uchwalone zostaną. Izba uchwali nawet rozciągnienie do Sycylji słynnego monopolu tytoniu zwanego *regia cointeressata dei tabacchi*, od którego wyspa ta była dotychczas wolna. Już sama wiadomość o zaprowadzeniu tego monopolu wstrząsnęła całą Sycylją, bo uprawa tytoniu i przemysł cygarów są tam niezmiernie rozpowszechnione, krocie rodzin byt swój i znaczne majątki przemysłowi temu zawdzięcza, a mieszkańcy chętnie poprzestając na własnych doskonałych wyrobach najmniejszej chęci nie mają palenia cuchnących i obrzydliwych korzonków, łodyg i suchego chwastu, jakiemi nas tutaj na stałym lądzie sławna *regia* zatruwa. Ale nie pomogą protesty, prośby i wołania Sycylijczyków, którzy chętnie ofiarują p. Minghettemu podatek od tytoniu i cygar, byle im własne fabryki zostawił. Samokupcy włoscy są chciwi i nieubłagani jak śmierć, a rząd musi ich słuchać, bo taki p. Balduino naczelnik *regii* tytoniów jest jednym z najgrubszych kapitalistów włoskich i siła rzeczy trzyma w swojem ręku.

Co się zaś tyczy innych projektów finansowych, nie są one wcale połączone z uciskiem ludności części Włoch jak projekt tytoniowy, lubo zasadzają się naturalnie na powiększeniu już i tak dość wielkich podatków. — Jednak to powiększenie nie może stać się zbyt uciążliwem dla kraju. Izba uchwali projekta p. Minghettego nie dlatego, iżby w nich widziała ideał doskonałości, albo żeby była oddana prezesowi rady ministrów, ale dlatego, że naród cały chce, aby jak najprędzej skończono z niedoborem, który jest rakiem toczącym wszystkie międzynarodowe stosunki Włoch. Owóż projekta p. Minghettego są drogą, nie jedyną a nawet i nie najlepszą podobno — do wydobycia się z tego zabójczego niedoboru, a ponieważ innych dróg nie ma w tej chwili na doręczu, więc izba i kraj i tą się chętnie puszczą, byle tylko prędzej. Taki jest istotny wykład nie całkiem zrozumiałej dla wielu zagadki powolności, jaką izba z wyjątkiem skrajnej a niepoprawnej i systematycznie opozycyjnej lewicy okazuje p. Minghettemu.

Podobno, że sympatje parlamentu dla niego zaczynają się i kończą na tej powolności w toczących się obradach. Co się zaś tyczy stałej większości, na jaką p. Minghetti liczył z góry, tej dotychczas nie ma śladu. Posłowie, którzy dziś głosują za nim jutro gotowi głosować przeciw niemu. A przecież prezes rady w znakomitej swej mowie z d. 22. kwietnia oświadczył, iż po za obrębem politycznych opinji i różnic spodziewa się dotąd utworzyć wielkie administracyjne stronnictwo składające się z ludzi wszelkich odcieniów, którym dobro kraju leży przedewszystkiem na sercu. Pomysł to zapewne szlachetny, wzniosły, i zadanie zbawienne dla Italji. Ale przed odezwą taką do izby i do narodu potrzeba było postawić jasno administracyjny program, ukazać im chociażby wielkiemi pociągami nakreślony i w głównych zeszkicowany zarysach obraz całej reformy administracyjnej, jaką minister przeprowadzić zamierza. Wówczas nie zabrakłoby mu było współdziałania i pomocy ludzi dobrej woli, i w izbie samej byłby się znalazł znaczny odłam skłonny do popierania go. Ale zamiast wystąpić z całością tej wszechstronnej poprawy rzeczy publicznej, zamiast zaświecić jej wspaniałą pełnią i słuchaczy swoich olśnić jej ponętami, do odbicia których wymowa p. Minghettego zdała się umyślnie stworzoną, prezes rady a minister finansów ograniczył się dotychczas na finansowej kwestji, na niedoborze, na nowych podatkach, jedynym sposobie przezeń wynalezionym dla zapobieżenia niedoborowi temu. Owóż trzeba było czegoś więcej, by obudzić ku sobie ufność i życzliwość w narodzie tak z natury nieufnym, podejrzliwym i zimnym jak naród włoski, w izbie, którą tylko prowadzić można albo nadzwyczaj głębokiem i dobitnem rozumowaniem, albo śmiałą i porywającą inicjatywą. Stronnictw tu nie ma zaślepionych i nieprzejednanych jak we Francji i w Hiszpanji; jest jedno tylko nieprzejednane i ślepe — stronnictwo klerykalne, ale takowe ani jednego członka nie liczy w parlamencie. Sam więc p. Minghetti sobie winien, jeżeli dotychczas nie posiada stałego i poświęconego sobie stronnictwa w izbie i w narodzie. Stronników nikt z góry nie zyskuje, ale wtedy dopiero kiedy program wypowie, plan rozwinie, ideę swą rozświeci i postawi wysoko na świeczniku. Tymczasem p. Minghetti milczy od chwili jak objął ster rządu, to jest blisko od roku. Dotąd dowiedziano się jedynie od niego, że chce mieć liczne stronnictwo złożone z ludzi różnych politycznych odcieni, którzy pragną wielkiej reformy administracyjnej, tudzież że można zaradzić niedoborowi przez nałożenie nowych podatków, — nowość, o której podobno nikt nie wątpił.

Dnia wczorajszego składał królowi wierzytelne swe listy nowy poseł turecki Karateodori-Effendi, z sekretarzami Chrysidino-Effendim i Jusufem-Effendim i z innymi urzędnikami poselstwa. Chrysidi-Effendi przepędził kilkanaście lat w Wiedniu i był przed dwoma laty w Rzymie przy Focjadesie-beju odwołanym ztąd za nieszczęsne wyjednanie łańcucha najwyższego orderu Anuncjaty dla Mahmuda-baszy, któremu rząd włoski musiał go później odebrać gdy dostojnik ten był sądownie oskarżony o zdzierstwa i kradzież. Chrysidi-Effendi ostrzegał zawczasu swego naczelnika i odradzał mu ubiegać się o tak drażliwy zaszczyt dla w. wezyra. Ale go nie usłuchano. Zdolny ten dyplomata wrócił obecnie do Rzymu z posłem, który jest jego szwagrem, i ze śliczną młodziutką małżonką, którą niedawno pojął w Carogrodzie.

Król wyjedzie d. 11go b. m. do Florencji na wystawę rolniczą a ztamtąd uda się do San Rossare. Do Rzymu zaś wróci na uroczystość statutu włoskiego, która przypada w pierwszą niedzielę czerwca.

Wczoraj umarł we Florencji znakomity pisarz i estetyk Tomasco, o którym florencki wasz korespondent obszernie wam zapewne doniesie.

Przestał wychodzić głośny organ skrajnego liberalnego stronnictwa *la Riforma*, bezwarunkowa wielbicielka p. Bismarka i polityki pruskiej. Ponieważ w całych Włoszech uwybitnia się coraz bardziej reakcja przeciw Niemcom i niemieczyźnie, koło czytelników *Riformy* uszczuplało się z dniem każdym, chociaż jak powiadano, otrzymywała zapomogę z funduszów króla hanowerskiego.

Humorystyczny tutejszy dziennik *il Don Pirloncino* dobrze nieraz o rzeczach watykańskich uwiadamiany, zawiera ciekawy bardzo artykuł wcale nie żartobliwy, w którym dowodzi, że nominacja monsignora Jacobiniego nowego nuncjusza w Wiedniu, jest wyłączną sprawą księżnej Zofji z Branickich Odescalchi, w której domu prałat ten był pieczeniarzem. Podług *Don Pirloncino* monsignor Jacobini zostawał w wielkiej zażyłości i przyjaźni z monsignorem Włodzimirzem Czackim, siostrzeńcem księżnej Zofji, który posyłał ciotkę do Papieża, by jego przyjacielowi wyrobiła tę nuncjaturę wbrew kardynałowi Antonellemu. Pani Odescalchi ma być wszechwładna w tej chwili w Watykanie, tak dalece, iż ksiądz Czacki został niby osobistym sekretarzem ojca świętego, i jakoby należał do grona tych czterech czy pięciu, którzy listy papieża w rzeczach sumienia i polityki wprost doń pisane otwierają i odpowiadają na nie. Zostawiamy odpowiedzialność tej wiadomości *Don Pirloncinowi* i ks. Czackiemu, który ją oddawna rozgłasza w tutejszych salonach polskich czy pół-polskich. Ale jeżeli tak jest, to winszujemy polskim korespondentom jego świętobliwości i kościołowi naszemu biednemu!...

Ziemie Polskie.

Le messager d'Orient zamieszcza korespondencję z Warszawy, donoszącą, że rząd zaniechał zamiaru dalszego nawracania unitów na prawosławie. Nie wierzymy temu: rząd moskiewski nie porzucił swej myśli. Zaniechał tylko gwałtów, kompromitujących jego liberalizm, którym się tak chlubi w oczach Europy, a zaniechał tych gwałtów jeszcze bardziej dla tego, że męki znoszone przez Rusinów nadbużańskich, mogły stać się powodem zupełnego upadku kredytu jego u ludności wiejskiej stron dalszych.

Znaczny pożar nawiedził niedawno Warszawę — spłonął cały czworobok objęty ulicami Chmielną, Wielką, Złotą i Zieloną; szkoda wynosi przeszło 150.000 guldenów, a tem jest większą, że dotknęła ludność z pracy rąk żyjącą; 36 rodzin zostało bez kawałka chleba i dachu, lecz wnet pospieszyła z ratunkiem znana dobroczynność Warszawian i już na drugi dzień po pożarze pogorzelcy zostali z większego opatrzeni.

Przed tygodniem ukończyła izba poselska państwa brandenburskiego rozprawy nad projektem o administrowaniu opróżnionych stolic biskupich. Projekt zo-

---

ZAKRYTE KARTY

Powieść współczesna

w trzech tomach

przez

JANA ZACHARJASIEWICZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Z niemałą radością usłyszała Fryderyka znany chód po wschodach pana Wojciecha.

— *Herein!* powtórzyła za mężem na zapukanie do drzwi, łagodząc swoim dźwięcznym miłym głosem, szorstkie dzisiaj odezwanie się męża.

Rozpromieniona twarz pana Wojciecha ukazała się na progu.

— *Gut Abend! Gut Abend!* kaleczył po niemiecku poczciwy pan Wojciech.

Odpowiedziano mu grzecznie tym samym językiem i podano krzesło.

Gdyby pan Wojciech był w tej chwili psychologiem, ujrzałby coś niebezpiecznego dla siebie.

Pan Blümle podniósł się wprawdzie z krzesła, ale na to tylko, aby po przywitaniu usiąść czem prędzej w pozycji człowieka, który ma widoczną przewagę nad obecnymi. Twarz jego wyrażała spokój, ale oraz i energję niezwalczoną. Cała jego postać, przez nieustanne czytanie operacyj wojennych przybrała coś żołnierskiego. Wąsy miał podkręcone do góry, czarne bakenbardy najeżone, brakowało tylko munduru i pikelhauby, a byłby zupełnie podobny do tych, którzy mężnie walczyli pod Sadową.

Fryderyka siedziała obok niego z robótką w ręku. Jej blada twarz trochę zasępiona rozjaśniła się na widok pana Wojciecha, który przynosił zawsze dobry humor ze sobą.

Rozmowę jak zwykle prowadzono po niemiecku. Po kilku ogólnych rysach, malujących dzisiejszą radość i ceremonję powitania gościa niespodziewanego, wywołanych zapytaniami Fryderyki, rozpoczął pan Wojciech konwersację powszechną.

— Więc przyjechał wreszcie pan Andrzej! rzekł pan Blümle jakby mówił do własnych myśli.

— Słyszałam, że pan Andrzej bardzo wyładniał! dodała Fryderyka.

— Zmężniał, zmężniał, proszę pani — odparł pan Wojciech podkręcając siwego wąsa—bo co tam uroda dla mężczyzny! Męskość oblicza to grunt, a pan Andrzej tak mi dzisiaj wygląda, że nie dałby się tak łatwo zjeść w kaszy!

Pan Blümle uśmiechnął się z ironją i podgarnął sobie bakenbardy.

— Przecież pan Andrzej — ozwał się po chwili — nie potrzebuje bić się, ale uroda mężczyzny u was jest często bardzo znacznym kapitałem!

— Jak to pan rozumiesz, podjął pan Wojciech— jaki to ma być ten kapitał?

— Kapitałem nazywam to, czem coś zarobić można.

— Jakież ztąd zastosowanie do pana Andrzeja?

— Widziałem nieraz, że u waszych kobiet najwięcej znaczy powierzchowność.

— Cóż ztąd wypływa?

— Ztąd wypływa, że pan Andrzej przy swojej układnej powierzchowności mógłby —

— Mógłby —

— Mógłby... dobrze, to jest, jak u was to słowo tłumaczą — bogato się ożenić!

Pan Blümle spojrzał tutaj ukośnie na pana Wojciecha. W spojrzeniu tem było trochę ciekawości, ale więcej jakiegoś tajemnego niepokoju.

— Zdaje mi się — wtrąciła Fryderyka — że pan Andrzej przy swoich dobrych przymiotach mógłby się nawet ożenić z księżniczką!

— Nie chodzi tu moja droga o herb książęcy, ale o dobry—posag! rzekł pan Blümle.

Fryderyka, która nigdy majątku od herbu książęcego odłączać nie umiała, spojrzała z zadziwieniem na męża, który uśmiechał się z jakąś niemiłą ironją.

— Co do tego, zawołał z emfazą pan Wojciech— to pan Andrzej może wybierać sobie w korcu maku! A którażby panna, choćby nawet księżniczka z miljonem, nie poszła za niego?

Na ustach pana Blümla zastygł na chwilę uśmiech.

— To prawda — rzekł po chwili spokojnie — u was można łatwo podbić serce kobiety — ta tylko zachodzi trudność, że kobiety wasze pragną wprawdzie miljonów, ale same ich nie mają!

Pan Wojciech pogłaskał kilka razy wąsy i milczał czas niejaki.

— O miljony nie tak łatwo, ozwał się, ale tak źle znowu nie jest.

— Ale przyznasz pan, panie Adalbert — że panu Andrzejowi zdałby się jeśli nie miljon, to przynajmniej — półmiljonik! Bez tego nie ma interesu!

Pan Wojciech był dzisiaj w złotym humorze. Program dzisiejszego wieczoru udał się wybornie, żyd na czas przywiózł proch, oracja i kantata wypadły dobrze — do tego winko było wyśmienite, czegoż więcej potrzeba, aby nie być optymistą?

Przymróżył lewe oko i uśmiechnął się do pani Fryderyki.

— Półmiljonik, rzekł do niej z uśmiechem, to jeszcze nie jest rzecz tak wielka!

Pan Blümle najeżył bakenbardy i posunął ręką po brodzie.

— Nie znam stosunków, na jakie pan Andrzej liczyć może — mówił zwolna — ale znam przecież o tyle jego otoczenie, że o takim półmiljoniku zaprawdę wątpić mogę!

— Pan Andrzej, odparł dyplomatycznie pan Wojciech — nie jest dzisiaj tym Andrzejem, jakim był przed kilku laty. Przyznasz pan, że jeżeli człowiek kilka lat zacnie i uczciwie żyje, to jest także dla niego pewnym kapitałem. Prusy po bitwie pod Sadową nie liczą więcej głów jak przedtem, ani wasz wszechwładny minister nie ma dzisiaj na łysinie więcej włosów — a przecież i Prusy i minister znaczą dzisiaj dwa razy więcej!

Pan Blümle rozkręcił i zakręcił wąsy i uśmiechnął się z upodobaniem.

— To prawda, odparł — ale Sadowa to wielki kapitał! Procentami tego kapitału będziemy żyć długo, a nawet stworzymy z nich kiedyś jeszcze większy kapitał, który światu przypomni czasy Karola Wielkiego! Jest to wielki i dobry posiew na dzisiaj, jutro i pozajutro!!

Pan Wojciech umilkł tutaj na czas niejaki. I on podkręcił wąsy, ale wąsy upadły na dół.

— Na miejscu pana i jabym inaczej nie mówił, rzekł po chwili — wielkie i szczęśliwe chwile narodu są jego nieprzebraną skarbnicą. Ten tylko naród ma przyszłość przed sobą, który potrafił być szczęśliwym, albo umiał być nieszczęśliwym!

— Wracając od tych frazesów do pana Andrzeja, czy sądzisz pan, że pozycja jego materjalna może się znacznie polepszyć? Wiadomo panu, o ile jestem w tem interesowany.

Pan Blümle podniósł głowę do góry i z wielką uwagą patrzał na pana Wojciecha.

— Pan nawet nie mógłbyś mnie zrozumieć dzisiaj — odpowiedział pan Wojciech z rozpromienioną twarzą — tyle tylko mogę panu powiedzieć, że akcje nasze stoją bardzo dobrze!

Jakieś niemiłe uczucie przemknęło się po twarzy pana Blümla.

— Nie wdzieram się w tajemnice familijne, a jeżeli o tem mówię, to pan najlepiej to pojmujesz, że nie mówię to dla prostej ciekawości.

— Pojmuję i dlatego nie chcę zostawić pana bez dobrej otuchy!

— Ja tej otuchy bynajmniej nie czuję. Wprawdzie dobre ożenienie się pana Andrzeja mogłoby interesa nasze uporządkować, ale jeżeli to nie nastąpi...

Sprytny referendarz wiedział dobrze, gdzie teraz szukać sojuszu. Zwrócił się do pani Fryderyki, przymróżył filuternie jedno oko i uśmiechnął się jak mógł najzalotniej.

— Cóż pani sądzisz w tym względzie? Czy pan Andrzej mógłby liczyć na takie złote serduszko, któreby mu choć pół miljonik ze ślubnym pierścionkiem ofiarowało?

Fryderyka, która po bitwie pod Sadową lękała się w czemkolwiekbądź mężowi zaprzeczyć, spojrzała najprzód bojaźliwie na niego i kilka chwil milczała.

— Jako kobieta, ozwała się po cichu, mogę panu odpowiedzieć, że pan Andrzej ma wszelkie prawo do tak skromnych marzeń!

— Skromne marzenia? odparł szorstko mąż — pół miljona, to u ciebie skromne marzenia? Czy wiesz ty co to jest pół miljona?

Blada twarz Fryderyki zarumieniła się. Szorstkość męża uraziła ją.

— Prawda — odrzekła łagodnie — o pół miljonie nie mam wyobrażenia, ale wiem co jest pięćdziesiąt tysięcy talarów.

Pan Blümle zrozumiał przymówkę i złagodniał.

stał przyjęty bez zmiany, z wyjątkiem §. 13, który przyznawał ministrowi prawo zatrzymania pensji członkom kapituł, jeśliby, nie słuchając rozkazu rządowego nie wybrali administratora dla osieroconej diecezji. — W imieniu posłów polskich przemawiał p. Emil Czarliński przeciw projektowi; ksiądz dr. Jażdżewski nie dostał się do głosu. Z niemieckich posłów najsilniej powstawał przeciw zamiarom rządu p. Mallinckrodt. Przy pewnym punkcie p. Mallinckrodt powiedział: „Co myśleć o dzisiejszem postępowaniu tak zwanego państwa, jeżeli bez najmniejszego powodu znosi gwarancje dane przez monarchów ludom i częściom kraju, które były, zanim państwo pruskie było — jeżeli potylekroć zagwarantowaną najsolenniej wolność wyznania i swobodę życia narodowego, tamuje wbrew wszelkiej słuszności ustawami podobnemi? Jest to wiarołomstwem ze strony państwa!...“ Oczywiście mowca miał tutaj na myśli nietylko ustawę o sprawach kościelnych, lecz dopominania się Polaków o ich prawa narodowe pod panowaniem brandenburskiem, na każdym kroku gwałcone.

Co do interpelacji ks. Respądka, o której donosiliśmy w czasie właściwym, tyczącej się zagrabienia przez urzędników królewskich wbrew prawu administracji nad parafią Przybyszewską niedaleko Poznania, minister oświecenia powiedział, że fakta nie są mu znane, a zatem później odpowie; przyznał wszakże że w tym wypadku urzędnicy postąpili samowolnie.

Komisja tejże Izby poselskiej, która obradowała nad projektem do prawa, tyczącego się wprowadzenia osobnej ordynacji powiatowej w W. ks. Poznańskiem, ukończyła swą pracę w drugiem czytaniu i potwierdziła całkiem uchwały zapadłe w pierwszem czytaniu. Przeciw uchwałom tym głosowało jedynie dwóch posłów Polaków, członków tej komisji. Sprawozdanie pisemne wkrótce będzie gotowem, lecz projekt odnośny nie przyjdzie podczas tej sesji pod obrady Izby; przyjdzie dopiero w przyszłej sesji sejmowej.

W środę dnia 6. bm. o godzinie 11tej przed południem odbyła się w Poznaniu uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk przy ulicy Młyńskiej, wobec p. Józefa hr. Mielżyńskiego, członków zarządu i komisji budowlowej, oraz grona obywateli z miasta i prowincji. Po poświęceniu kamienia przez ks. proboszcza Bażyńskiego, zabrał głos prezes zarządu dr. Karol Libelt i w krótkich a poważnych słowach podniósłszy zasługi śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego, któremu Towarzystwo dotąd koczujące, zawdzięcza nietylko dom własny, jako stały przytułek, ale i bogate zbiory przezeń ofiarowane, dodał, że nie mniejsza wdzięczność należy się spadkobiercy zmarłego mecenasa, hr. Józefowi Mielżyńskiemu, który funduszami zaliczkowemi umożebnia budowę nowego gmachu, mającego świadczyć o żywotności polskiego narodu, wśród najcięższego nawet ucisku. Zawezwał tegoż w końcu imieniem zarządu, by pierwszy w kamień węgielny uczynił uderzenia. Hrabia Mielżyński pragnął zaszczyt ten odstąpić prezesowi, który tak godnie przewodniczył Towarzystwu, uległ przecież ogólnemu życzeniu, wyrażonemu przez uchwałę zarządu. Po nim uderzali z kolei członkowie zarządu, komisji budowlowej, znakomitsi obywatele i reprezentanci prasy. W otwór pod kamieniem węgielnym włożono porcelanową puszkę, w której zamieszczono kilka dokumentów odnoszących się do istnienia Towarzystwa, spis obecnych jego członków, medal Kopernika i drugi bity na cześć śp. Seweryna Mielżyńskiego, oraz po egzemplarzu czasopism wychodzących w Poznaniu.

Rejencja poznańska zatwierdziła pożyczkę miasta Poznania w wysokości 750.000 talarów. Pożyczka zaciągniętą zostanie 1. czerwca z funduszów inwalidzkich cesarstwa niemieckiego; zdaje się, iż spotrzebowaną zostanie przeważnie na cele sanitarne.

Księdzu Szrankowskiemu we Wronkach, powiatu Szamotułskiego, odebrano świeżo inspekcję nad szkółkami katolickiemi, należącemi do parafji wronkowskiej i powierzono takową lutrowi Ottersohn, burmistrzowi Wronek. Uczyniono toż samo w powiecie Kościańskim, w parafjach Welichowskiej, Wojnieckiej i Czackiej; zarząd i dozór nad katolickiemi szkółkami tych parafji oddano doktorowi Vogt, który jest także lutrem.

Ks. biskup Warmiński dotąd stosunkowo najmniej ucierpiał, ale teraz przyszła kolej i na niego. Niemcy coraz częściej zaczynają mu dokuczać; w tych dniach sąd brandenburski skazał go na nową karę 200 tal. za jakieś lekkie nieposłuszeństwo przeciw prawom p. Falcka.

Za przykładem Gdańska poszły inne miasta i okolice Prus Zachodnich; zamierzają one wysłać wkrótce kondolencyjne deputacje do biskupa Chełmińskiego, tak samo, jak już to uczynili Gdańszczanie.

W dzień 3. maja w Wąbrzeźnie odbyło się posiedzenie Towarzystwa przemysłowo-rolniczo-politycznego. Chłopi wzięli znaczny udział; treść rozpraw była przeważnie przemysłowo-rolnicza; polityki obawiano się tykać, by nie drażnić komisarza rządowego. Wybrano 2 nowych członków. P. Działdowski mówiąc o przyszłej wystawie toruńskiej, zachęcał chłopów do wzięcia w niej udziału; p. Wierzbicki, właściciel Sosnówki, pouczał ich pięknie, jak gospodarstwo swe mają prowadzić, by skutkiem złych dochodów nie wpadły w obce ręce, przyczem przyrzekał odwiedzić gospodarzy w okolicy i przejrzeć ich inwentarz w celu dania porady na miejscu, co też wkrótce spełni.

Pierwszego bm. p. Feldt w Brunsberdze, obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz, jako nauczyciel astronomji, fizyki i matematyki przy *Lyceum Hosianum* tamże. Pan Feldt jest Polakiem, i całe życie za takiego sam siebie liczył; rodził się w Rydzynie, w Wielkopolsce. Z śp. księdzem arcybiskupem Duninem był w bardzo dobrych stosunkach i dotąd z żalem wspomina o spełzłych na niczem zabiegach około założenia uniwersytetu w Poznaniu, na który to uniwersytet ks. Dunin dawał 20,000 talarów sam jeden. Całe niemal duchowieństwo warmińskie słuchało wykładów p. Feldta, a w gronie współprofesorów liczy aż 5 uczniów swoich. Ulubionym pisarzem jego jest J. Śniadecki; nazywa go genjuszem i ciągle dotąd czyta.

Ze Szląska nic nowego.

— Piędziesiąt tysięcy talarów jest także ładna suma — odpart — i nie zawsze daje się ją temu, kto tylko z prostem zaświadczeniem szewskiem po nią przychodzi!

Fryderyka z rozczuleniem podała rękę mężowi.

— A miłość... to nic? szkaradny Gustawie! rzekła z łagodnym uśmiechem.

— Nie trzeba zapominać — odezwał się pan Wojciech — że pan Andrzej to nie student z zaświadczeniem, to człowiek pozycji!

— Taka pozycja to właśnie najgłupsza sprawa! odparł p. Blümle, nie można wiedzieć co wybierać, czy miłość bez pieniędzy, czy pieniądze bez miłości?

— Ależ pieniądze bez miłości? powtórzył z oburzeniem pan Wojciech — jak pan możesz tak źle sądzić o człowieku, którego pan przecież znasz zanadto dobrze, abyś to na serjo mówił!

Uśmiech pewnego zadowolenia zagrał koło ust pana Blümla. Badawcze wejrzenie rzucił na pana Wojciecha i tak milczał chwil kilka. Potem zapytał:

— Czy jesteś pan przekonany, że pan Andrzej dla poprawienia swoich interesów nie chciałby wejść w związki z osobą, dla której nie czułby wprzódy miłości?

— Mogę za to ręczyć! — jego charakter, usposobienie, zasady sprzeciwiają się temu!

— Jeżeli potrzeba jest groźną, wtedy kaprysy serca muszą się usunąć na bok!

— Nie wierz mu pan — przerwała żywo Fryderyka — Gustaw tylko droczy się z panem. Właśnie wczoraj mówiliśmy o tem, czy pan Andrzej mógłby się dla pieniędzy tylko ożenić — a sam Gustaw nie wierzył temu i kilka razy nawet to powtarzał!

— Nie brałem tego na serjo — odparł z wdzięcznym uśmiechem pan Wojciech.

Obaj antagoniści byli teraz zadowoleni. P. Blümle podgartywał z wesołym uśmiechem długie bakenbardy i pogwizdywał sobie melodję: *Heil Dir im Siegeskranz*. Pan Wojciech stawiał do góry swoje olbrzymie kołnierzyki ciesząc się w duchu, że dobrą sławę swego przyjaciela i pupila należycie obronił. (C. d. n.)

Sprawy zagraniczne.

Dzienniki francuskie poświęcają obszerne artykuły mowom lordów Russel'a i Derby'ego o stosunkach politycznych Europy. *Journal des Débats* podnosi, że przeświadczenie angielskich dyplomatów o możności utrzymania pokoju europejskiego wpływem Angiji, mogło być uzasadnionem jeszcze przed czterema laty, ale nie teraz, kiedy w środkowej Europie wzniósł się przeważny wpływ mocarstwa militarnego, które nie potrzebuje na kogokolwiek się oglądać. Przypomina dalej, że Anglja bardzo przychylnem okiem patrzyła na wzniesienie się potęgi niemieckiej, i że w ostatnich już czasach dawała Niemcom pośrednio zachętę do podniesionej przeciw katolicyzmowi walki. Stwierdza wreszcie, że wszelkie ze strony Anglji napominania o utrzymanie pokoju Europy są zupełnie zbytecznemi wobec Francji, która wie o tem dobrze, jakim jest jej stan po ostatniej wojnie, i pewno nie zechce na nowo wzniecać pożaru, którego skutki dotychczas uczuła. *Opinion National* idzie dalej — podnosi bowiem z powodu mowy Derby'ego i Russel'a wniosek, ażeby Francja z Anglją i Włochami, którym najwięcej zależy na utrzymaniu pokoju, zawarła traktat, mocą którego wszelkie spory jakieby między Francją z jednej, a jednem z tych państw z drugiej strony, powstać mogły, poddano zawsze rozstrzygnięciu sądu polubownego.

Pester Lloyd podaje w dosłownem brzmieniu przemowę nowego ambasadora austrjackiego w Stambule, hr. Zichy, i odpowiedź sułtana. Z obu stron wypowiedziano sobie najserdeczniejsze czułości — jak zawsze bywa przy podobnych sposobnościach. Z przemowy ambasadora podnieść by chyba można tylko ustęp, w którym tenże wychwala wewnętrzne reformy Turcji, „z energją i konsekwencją przeprowadzane...“ „dla dobra ludów i ku zupełnemu zadowoleniu zaprzyjaźnionych mocarstw.“ Szkoda tylko, że podobno w Stambule więcej waży i ważyć będzie głos innego ambasadora — a czy hr. Zichy w przeciwważeniu wpływów moskiewskich znajdzie wsobie dość „energji i konsekwencji“, zobaczymy. Obawiamy się tylko, żeby skoro „energja i konsekwencja“ sułtana w przeprowadzaniu wewnętrznych reform tak wielkie w ambasadorze austrjackim wzbudziła uwielbienie, nie mniemał, iż taka sama dozis tych przymiotów wystarczy mu do zwalczenia wpływów moskiewskich. Mógłby się ciężko zawieść.

Kronika.

(d. 11. maja.)

Losowanie sędziów przysięgłych. Na nadzwyczajną kadencję sądów przysięgłych, w ciągu czerwca r. b. — przedsięwzięto 10. b. m. w lwowskim sądzie kryminalnym pod przewodnictwem radcy dworu p. Eminowicza w obecności radców pp. Kolasińskiego i Ortyńskiego, prokuratora dr. Reinera i zastępcy Izby adwokatów dr. Roińskiego, losowanie sędziów przysięgłych. Na głównych sędziów zostali wylosowani pp.: Gross Ferdynand, Rosenberg Izrael, Schneider Gustaw, Bierker Zallel, dr. Hillbricht Emil, Ławski Jan, Mokrzycki Karol, Grabowski August, dr. Radziszewski Bronisław, Patraszewski Jan, Stoppel Józef, Mięczyński Piotr, dr. Sokal Maksymiljan, Orłowski Feliks, Simon Edward, Stark Fryderyk Wilhelm, Wojczyński Roman, Mozer Zygmunt, Birnbaum Saul, Witkowski Michał, Bruchnalski Antoni, Smutny Jan, Turski Sylwester, Luft Aszer, Baumgarten August. Pietsch Karol, Rosenstrauch Selig, Górski Jan, Penther Gustaw, Izdebski Antoni, Fischer Samuel, Pins Mojżesz, dr. Smolka Józef, Kozłowski Franciszek, Poliwka Jan, Kozłowski Józef. Na zastępców: Krämer Józef, Królikowski Feliks Władysław, dr. Biliński Leon, Cybulski Bolesław, Jaworski Władysław, Borkowski Józef, Danielski Franciszek, Janowski Ignacy Józef, Żółkiewski Zygmunt.

Cmentarz Gródecki ma być zamknięty z powodu, iż na gruncie znajduje się woda już w głębokości 2 łokci. Rada miejska wybrała komisję dla bliższego zbadania tej sprawy.

Desinfekcja. Z powodu pojawiającej się często w austrjackiej monarchji cholery, ma być zaprowadzoną we Lwowie stała desinfekcja kloak, za pomocą zlewania kanałów masą Süwerna.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 13. b. m. w sali ratuszowej z uderzeniem godziny 6. Na porządku dziennym: 1. Wybór dwóch delegatów do Rady szkolnej okręgowej. 2. Wniosek względem obsadzenia wakujących posad urzędników konceptowych magistratu. 3. a) Sprzedaż parceli gruntu miejskiego właścicielowi realności l. 477²/₄ (uchwała druga). b) Podwyższenie cyfry dochodu w rubryce XVIII b. budżetu funduszu gminy na rok 1874. 4. Sprawa względem reluicji czynszu łazienkowego na realności l. 717²/₄ zahypotekowanego (uchwała druga). 5. Prośba o zezwolenie na reluicję czynszu łazienkowego na realności l. 348³/₄ zahypotekowanego. 6. Wnioski w sprawie wydzierżawienia folwarku Sknilówka. 7. Zatwierdzenie ofert na roboty i dostawę materjału potrzebnych przy brukowaniu. 8. Rekurs w sprawach budowniczych. 9. Prośba liweranta ciepłej strawy dla aresztantów o podwyższenie wynagrodzenia.

Mianowanie. Minister handlu mianował oficjała pocztowego Maurycego Manowardę koncepistą przy dyrekcji poczt we Lwowie.

Stypendjum. Kuratorja fundacji stypendyjnej śp. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendjum tej fundacji, przeznaczone dla słuchaczów akademji technicznej w wysokości 150 zł. zacząwszy od bieżącego roku szkolnego, Janowi Kwiatkowskiemu, słuchaczowi 5. roku inżynierji na technicznej akademji lwowskiej, synowi zmarłego prywatnego oficjalisty, utrzymującemu z lekcji siebie i rodzeństwo.

Jezuici tarnopolscy spisali się zgodnie z tradycją swoją. W jednym z tutejszych organów klerykalnych pojawił się przed 10 dniami szumny „protest“ Gwiazdy tarnopolskiej przeciwko artykułom *Dziennika Polskiego*, domagającym się wypędzenia czerni jezuickiej. Administracja organu tego, była na tyle niedyskretną, że za umieszczenie inseratu podała rachunek do wydziału Gwiazdy tarnopolskiej. Wydział odmówił zapłaty, albowiem żadnego „protestu“ na korzyść Jezuitów nigdy nie pisał. Protest był podrobiony i Jezuici tarnopolscy nadużyli firmy Gwiazdy, dopuszczając się prostego oszustwa.

List Matki Boskiej. Otrzymaliśmy z Przemyśla szpargał zatytułowany: „List najświętszej panny Marji, matki najboleśniejszej, do wszystkich chrześcijan katolików, jej sług i służebnic.“ Jest to broszurka o 7 stronnicach w koperoie drukowanej, za pieczątkę służy autentyczna fotografja bogarodzicy, wykonana przez pewnego świętego jezuitę, który żył przed Chrystusem, i prostował ścieżki synowi nieba. Tak się z samego listu dowiadujemy. Jest to tłumaczenie z włoskiego, bo tym jedynie językiem matka boska nieźle włada i porozumiewa się z resztą Europy.

Aby wykazać, ile w tym swoim własnoręcznym liście matka boska niedorzeczności prawi, potrzebaby chyba całą tę bazgraninę przedrukować, ograniczymy się tylko na zacytowaniu dwu miejsc zanadto swoją monstrualnością bijących w oczy. Marja pisze: „A dla tego przyjdą na was klęski różnego rodzaju: głód, mór, nieurodzaj, krwawe wojny, zjadliwe powietrze, pożary ogniowe, nieplód (sic!) ziemi waszej, tak, że płakać i lamentować w nędzy będziecie. A ja już syna mego za wami prosić nie będę, bośoie zranili macierzyńskie serce moje!“

Takie to słowa śmią jezuici podsuwać Marji, temu ideałowi cierpliwości i przebaczenia! Matkę Chrystusa, którą sobie wyobrażała fantazja chrześcjańska, jako najłagodniejszą niewiastę z lilją w ręku — przedstawiają jako carycę o mściwem spojrzeniu i z kodeksem karnym w zanadrzu.

Jakże można w ten sposób bezcześcić najpiękniejsze podania chrześcjaństwa!

List ten sprzedają jezuici po zakrystjach za wcale wysoką kwotę 50 cnt. — Za 3 kartki 50 cnt.! — Końcowy ustęp tego słynnego listu okazuje jasno, co ta rozsprzedaż ma na celu. Celem tym jest zysk materjalny. „Każdy dobry sługa Marji i Chrystusa powinien ten list mieć w swoim domu (id est: zapłacić 50 cnt.), a wypełniając, co w nim jest napisano, dostąpi wszystkich odpustów, które stolica apostolska wylała na braci i siostry świętego Różańca.“

Jakże długo jeszcze nieoświecony lud pozwoli się wodzić na pasku i wyzyskiwać przez szalbierzy, odzianych w czarne szaty?

Nekrologja. W Tarnowie umarł w tych dniach dr Emanuel Starkel, przeżywszy lat 29. Zmarły lekarz był bardzo zdolnym i powszechnie szanowanym. Sumienne pełnienie lekarskich obowiązków było przyczyną jego śmierci.

Sokal 9. maja. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Nasza straż ochotnicza ogniowa odbyła nabożeństwo na dniu 4. maja br. jako w dzień swego patrona ś. Florjana. Pochód odbył się w pełnej gali i ze sikawką wzorowym porządkiem pod komendą naczelnika Skoczyńskiego, do tutejszej fary, gdzie ks. kanonik Szeligowski odprawił mszę śpiewaną — przy końcu zaś przemówił do naszych strażaków treściwie a gorąco, wzywając ich do wytrwałości i nieszczędzenia trudów i nawet poświęcenia życia, gdy chodzi o ratunek bliźniego i spełnienie czynu obywatelskiego. Przy tej sposobności nie zawadzi nadmienić, że choć w naszem mieście znachodzą się nieżyczliwi temu towarzystwu i okazują to zbyt jaskrawo, to jednak nasi strażacy nie dają się tem odstraszyć, lecz z całym zapałem poświęcają się szczytnemu swemu powołaniu, czego dowody złożyli przy kilku już pożarach. Nazwiska tych panów, którzy tak niechętni są tej sprawie, nie omieszkam wymienić publicznie przy zdarzonej sposobności.

Ropczyce 9. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Chłodny a ulewny deszcz, lejący dzisiaj jak z cebra, ugasił nieco gorące życzenia i głębokie westchnienia do krzesła prezesowskiego pewnych osobistości, działając jednak kojąco swoją wiosenną siłą na rany powstałe z doznanego zawodu, budzi w nas zarazem nadzieję, że nie wszystko stracone. Prezesem rady powiat. obrano p. Wiktora Wojciechowskiego, dotychczasowego prezesa, zastępcą prezesa p. Teofila Wiśniowskiego, dotychczasowego członka tejże rady pow.

Wprawdzie p. prezes protestuje energicznie przeciw swemu wyborowi, mamy atoli nadzieję, że ludziom dobrej woli i znaczenie mającym, powiedzie się uprosić p. Wojciechowskiego do przyjęcia piastowanej dotąd godności prezesa.

Pojmujemy aż nadto dobrze zniechęcenie się p. Wojciechowskiego do przewodniczenia nadal naszej radzie, bo obowiązki prezesa nie są zbyt łatwe, zwłaszcza, gdy się je wypełnia po obywatelsku; wiemy także, że często zamiast zasłużonego uznania, zbiera się cierpkie owoce ze strony niechętnych; ale jest jeszcze inny trybunał do osądzenia czynności, jest nim opinja dobrych obywateli a świadkami fakta, które i przed potomnością świadczyć będą. Pozostanie p. Wojciechowskiego na dotychczasowym urzędzie, uważać będziemy za dowód szczerej miłości powiatu i kraju, za rodzaj poświęcenia się.

Przytem uwzględnić wypada, że p. Wojciechowski, rzec można, jest jedynym w naszym powiecie, którego włościanie darzą swojem zaufaniem, a co przy wyborze prezesa udowodnili. Rezygnacja p. Wojciechowskiego mogłaby narazić powiat na nowe próby w tym kierunku.

Sambor 10. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Wczoraj wybrała rada powiatowa prezesem dr. Karola Pawlińskiego, adwokata 17 głosami przeciw 7, które hr. Piotr Komorowski, właściciel dóbr z Bilinki otrzymał, wiceprezesem wybrano dr. Wołosiańskiego adwokata, do wydziału: Jana Baranieckiego właściciela części tabularnej z Horodyszcza, dr. Jakóba Kohna adwokata, Wilhelma Kasparka notarjusza, burmistrza i właściciela dóbr, Konstantego Pawlikowskiego właściciela dóbr z Brześcian i ks. Hermana Kulisza, a zastępcami członków wydziału pp.: Wojciecha Mleczka gospodarza ze Strzałkowic, Karola Zieglera mieszczanina, Franciszka Sandeckiego właściciela dóbr z Uberec, hr. Juljusza Komorowskiego właściciela dóbr z Siekierzyc, Ludwika Balickiego właściciela dóbr z Wykot i Józefa Majewskiego właściciela dóbr z Maksymowic.

Z grupy większych posiadłości wszedł do wydziału tylko p. Pawlikowski, przez całą radę wybrany, większość radnych z tej grupy była tak niezadowolniona z wyboru prezesa i jego zastępcy, że wybrała z własnej grupy do wydziału p. Kasparka, radnego z miejskiej grupy. Rzeczona większość nie chce pojąć, że pracy i zdolności należy się uznanie, pomimo, że w upłynionych 3 latach członkowie wydziału z grupy większych posiadłości prawie całą pracę na członków wydziału z grupy miejskiej zwalili, że rzadko na posiedzenia wydziału przyjeżdżali, i że pp. właściciele dóbr, wyjąwszy kilku, o wybór z grupy gmin wiejskich do rady nie troszczyli się, którego dobry rezultat staraniom miejskiej inteligencji a szczególnie p. burmistrzowi Kasparkowi powiat zawdzięcza; życzyła sobie wspomniona większość radnych większych posiadłości, aby się jej dostały zaszczyty.

Nadwórna 10. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Nie dość, że Moskwa widocznie czyha na zabór krajów słowiańskich z przynależytościami choćby niemieckiemi, i posługuje się galicyjskimi świętojurcami, jako swoją awangardą, która spokój i zgodę w narodzie zamąca, ale nadto prawdopodobnie z tamtych stron przybywają ajenci, pod pozorem najmu robotników, których niedawno z naszych stron przeszło 1000 za paszportami wybrano i ci ajenci pozostawiają po sobie u nas brak rąk roboczych i fałszywe banknoty austrjackie, których temi dniami przeszło paręset guld. samemi 10-guldenami wyłapano u włościan na jarmarku i tychże pozamykano; niewątpliwie takich dziesiątek więcej się między ludnością spekulacyjną znajduje, która dla obawy konfiskaty takowe tai. Pogłoska niesie, że fabrykacja tych banknotów dokonywa się w carstwie moskiewskiem na wielką skalę, i że władza ma poszlaki w rękach, a doświadczona energja starosty nadwórniańskiego w urzędowaniu jeszcze większej siły nabrała, i dołożył on wszelkich starań, a nawet nie szczędził znacznych kosztów pieniężnych z własnej szkatuły, aby na razie dojść po nitce do kłębka; zawiadomiono bezzwłocznie policję lwowską.

Z wdzięczności za takie podkopywanie zaufania w rządowe środki cyrkulacyjne przez ajentów moskiewskich — Austrja zastanawia budowę fortyfikacyj w Przemyślu i cieszy się świętojurcami.

Stowarzyszenie pracy kobiet otworzyło d. 9. bm. pracownię obejmującą: białe szycie, krawiectwo, oraz sporządzanie ubiorków i bielizny dziecinnej. W imieniu zatem Stowarzyszenia, wzywa wydział wykonawczy osoby potrzebujące pracy, aby się zgłaszały do biura Stowarzyszenia, w rynku l. 12, a szan. publiczność o dostarczenie robót, które sumiennie, starannie i podług wymagań postępowych, co do kroju i gustu, wykonywane będą.

Obok pracowni otwartą jest dla członków bezpłatna, dla obcych zaś za opłatą 1 gld. miesięcznie nauka powyższych robót, jako też introligatorstwa i kurs rachunkowości podwójnej kupieckiej i gospodarczej. Inne działy pracy i nauki, objęte statutem, w miarę wzrostu Stowarzyszenia otwarte zostaną.

Biuro wywiadowcze pośredniczy w stręczeniu nauczycielek, bon, rozmaitych robót; zaprasza się przeto osoby interesowane, aby w godzinach przepisanych raczyły się zgłaszać do biura, w celu załatwienia spraw własnych i dokładnego poinformowania się.

Bazar urządzony w Stowarzyszeniu pracy kobiet przyjmuje w komis roboty do sprzedawania. *Celina Łączyńska* przewodnicząca. *Helena Jordan* sekretarka.

Z Izby sądowej.

Przeszłego piątku skład trybunału był następujący: prezes, r. Ortyński; sędziowie: radcy Kolasiński i Stenzel; zastępca dr. Bojarski; trzymający pióro p. Michał Nowacki. Zastępca prokuratorji p. Sawczyński; obrońca obżałowanego adw. dr. Brzeziński.

Sąd przysięgłych, pp. Łożański, dr. Wróbel, Tarnowski, Szulz, Kunasiewicz, Gigel, Wizner, dr. m. Nowiński, Wajda, Sejfert, Sztro, Herman i zastępca Dziędzielewicz.

Ołeksa Małko nie szukał fortuny w ożenieniu. Szukał tylko szczęścia i znalazł takowe w Parasce, dziewczynce szesnasto-letniej, mającej wdzięki, dobroć i koszulę. Nie namyślając się długo, poszedł z nią do Jegomości, wziął ślub i oddał jej rządy nad ogrodem, oborą i dziedzińcem, w chacie i komorze; nad wszelkim porządkiem i wszelkiem ochędóstwem, i Paraska zaczęła rządzić, poczynając od męża. I dowiedział się niebawem Ołeksa jednego poranku, że zabawny; drugiego, że niezgrabny; trzeciego, że nudny; czwartego, że głupi; piątego, że brzydki; szóstego, że całkiem do niczego; a nareszcie siódmego, że Paraska ofiarę z siebie zrobiła, wychodząc za niego. O, fe!... pomyślał Ołeksa — źle ze mną; musi być coś nie tak zrobiłem — i zaczął starać się ze wszystkich sił swoich, aby lepiej było, ale — nadaremno. Coby nie zrobił, jakimby nie był — wszystko źle było. Wstaje bywało ze świtem do pracy — żona nie kontenta, że ją wcześnie budzi; wstanie później — narzeka, że leniuch. Wypił z kumem kieliszek wódki — jesteś pijakiem i utracjuszem; nie wypił — odstręczasz kuma. Łyska miał kitę jak mało — utnij Łysce ogon, niech będzie kurta; uciął ogon — po co ten kurta? Wybił grad zboże — to tyś temu winien; nie wybił, żyto jak las, gdzie lepsze od sąsiadowego, chociaż grunt gorszy! — żona powiada, że to dla tego, iż orały woły najęte od jakiegoś Feda. Nie dawał Pan Bóg lat kilka dzieci — żona w płacz, że ją kompromituje przed ludźmi; urodziło się nareszcie trzecie — znów gniew za to trzecie, na co ta Tatianka! itd. Słowem, że czy tak, czy owak, coby tylko Ołeksa nie zrobił, coby się nie stało — wszystko źle było — wszystkiemu on winien.

Nareszcie w lat dziesięć Ołeksa jakoś zhardział. Zaczął się odcinać żonie i kłócić. Tego tylko właśnie i czekała. Doświadczony czytelnik się domyśli, że w walce podobnej nie mógł mąż żonie wydołać. Piłowała go też codzień, aż jej serce rosło; coraz ostrzej, coraz lepiej, coraz umiejętniej. Piłowała go tak całe lat siedm, pojąc codzień różnemi słodyczami małżeńskiego pożycia, jak lekarstwem po łyżce aż do skutku. Skutek nareszcie nastąpił. Dnia pewnego wpadła z wrzaskiem na męża, że jej zadział, zaprzepaścił, ukradł garść jakichś konopi. Ołeksa zbladł. Słowa nie rzekłszy, wziął zapałki z komina wyszedł na podwórze, zapalił zapałkę, przytknął do słomianej strzechy — zahuczały płomienie i w godzinę potem z całego obejścia pozostały popiół i zgliszcza.

Poszedł później do wójta, pokłonił się pięknie do kolan i rzekł:

— To ja zrobiłem, aresztujcie mnie.

Myślano, że warjat, że pijany.

— Anim warjat, anim pijany. Wziąłem ją ubogą; dałem jej chatę, grunt i opiekę moją. Siedmnaście lat mnie dręczyła, aż nareszcie cierpliwości mi już zabrakło. Spaliłem chatę umyślnie, przez zemstę. Niechże teraz, gdy tylko popioły, nie ma za co rąk zaczepić, a ja będę w więzieniu, niechże teraz popróbuje jak to dobrze żyć samej bez męża.

A było to dnia 30. listopada roku zeszłego, w Dworcach, niedaleko Mostów Wielkich, w powiecie żółkiewskim.

Tej samej loiki trzymał się i w sądzie krajowym. Gdy p. r. Ortyński wezwał go, aby podał pobudki swego postępku, powiedział:

— *Żytia dobroho ne buło, ne buło i ne buło; ona uczepyłasia mene hryzty, hryzła, hryzła i hryzła; to ja wziau i podpałyu i hodi.* Co sąd najwyższy o mnie postanowi i wielmożni panowie (tu pokłon na prawo i na lewo), wszystko przyjmę z pokorą.

Nic więcej nie mówił. Ani się bronił, ani prosił o litość. Raz tylko zakręciły się mu łzy w oczach, gdy sędziowie zwrócili uwagę jego na los dzieci.

— Ha! — odrzekł na to — stało się. Ja sam nie wiem, co mi było w tej chwili. Pan Bóg mnie opuścił, i *hody*!

Oprócz obejścia Ołeksy, zgorzały sąsiednie gumna i stodoła Dmytra Bojki i Fedka Mułki. Gdy podpalał, w chacie nie było nikogo, bo żona zhasawszy męża, naturalnie wyleciała była wnet na wieś opowiadać o nowej mniemanej swej krzywdzie, a dzieci wyszły były wprzódy.

Za świadków wezwani zostali Fed Małko z żoną Hanuską, stryjowstwo Ołeksy; drugi stryj, nazywający się tak samo jak oskarżony, Dmytro Bejko siostrzeniec i Hryć Wołoszczuk sąsiad, wszyscy gospodarze z Dworzec. Pytani o pożycie małżeńskie Ołeksy z Paraską, odrzekli zgodnie, iż ostatniemi laty jedno było warte drugiego, ciągle się ujadali, lecz Ołeksa to miał za sobą, że nigdy się nie upijał, był pracowity, a do tego nigdy sobie nie pozwalał przestąpić szóstego przykazania, nie tak jak Paraska, dla której nowość miała powab wielki, choćby w osobie tylko co wspomnianego siostrzeńca mężowskiego, Dmytra Bojki, o czem raz Ołeksa aż nadto się przekonał własnemi oczyma.

Prokuratorja, biorąc na uwagę różne okoliczności okazała się bardzo względną; kara na podpalaczy wynosi od 10 — 20 lat ciężkiego więzienia; p. Sawczyński prosił trybunału o wymierzenie jak najmniejszej, według pewnego paragrafu, zniżającego czas więzienia na 3 lata tylko; to też, gdy panowie przysięgli uznali Oleksę winnym podpalenia, p. radca Ortyński nie mina jak tylko tę ostatnią zastosował do męża Parazki. P. Brzeziński bardzo dobrze bronił oskarżonego; Oleksa wzbudził powszechne dla siebie współczucie, tak sędziów jak i publiczności.

Najciekawszym epizodem rozprawy była chwila, gdy pp. przysięgli udali się byli na ustęp, a Oleksę odprowadzono do Izby świadków. Razem ze świadkami, zabrawszy się na furę, przybyła do Lwowa i żona Oleksy. Przez cały czas procesu siedziała ona pod sztachetami, odgradzającemi dziedziniec gmachu sądowego od ulicy Halickiej, patrząc w okna sali. Gdy dowiedziała się od Hanuśki, że sąd prędko się skończy i mąż jest już w pokoju świadków, poszła na górę, by się z nim zobaczyć. Zaczęła się tedy gra niepospolita, czyli raczej zwykła — jak kto chce — między żoną i mężem, i mąż, jak zwykle — przegrał. Na jej widok zrazu podparł się w boki i tak siedział z miną tryumfującą, mówiąc jakby do niej: „No i cóż! komu gorzej? Nie dbam o nic, idź precz!“ — Ale nie długo tego tryumfu. Kobieta raz, drugi podeszła (a od dnia pożaru, pierwszy to raz się widzieli), on ją wciąż gestem odpychał i wciąż pod boki się trzymał. Jeszcze raz podeszła i jeszcze na darmo. Nie zrażała się jednak; zaczęła płakać po cichu i coś mówić do niego. On niby to się odwrócił, nie słuchał i jeszcze miał minę tryumfującą. Ale małopomału, gdy ta wciąż stała i płacz cichy w łkania przechodził: gdy go raz, drugi za rękę ujęła, jakby przebaczenia prosząc — nie wytrzymał, odwrócił się, przemówił, zraniony jej słowo, potem drugie, trzecie...

— *No, no, ne płacz, ne płacz.* A Wasyłek, a Mikołka, a Tatianka, *szczo, zdorowy?* — mówił już bez tryumfu.

— *Zdorowy* — odrzekła z westchnieniem — kobieta zaledwie dosłyszanym głosem, i cicho położyła u nóg męża spory węzełek z bielizną i pirogami.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 11. maja.)

* Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała urzędowe zawiadomienie o tych z przedstawionych na członków zagranicznych uczonych, którzy dotąd uzyskali potwierdzenie cesarskie. Są oni następujący:

Członkowie czynni wydziału filologicznego: Stanisław Koźmian w Poznaniu; Józef Ignacy Kraszewski w Dreźnie, Franciszek Malinowski w Komornikach. Korespondenci: Aleksander Chodźko w Paryżu; dr. August Essenwein w Norymberdze; Władysław Nehring w Wrocławiu; Włodzimierz Spasowicz w Petersburgu.

Członkowie czynni *Wydziału historyczno-filozoficznego*: hr. August Cieszkowski w Poznaniu; Teodor Morawski w Paryżu; Ryszard Roepell w Wrocławiu; ks. Augustyn Theiner w Rzymie; Ludwik Wołowski w Paryżu. Korespondenci: Karol Hoffman w Dreźnie; Wojciech Kętrzyński obecnie już we Lwowie; margr. Emanuel Noailles i Bronisław Załeski w Paryżu.

Członkowie czynni *Wyd. mat. przyrod.*: Ignacy Domejko w Coquimbo w Chili. Korespondenci Edward Strasburger w Jenie, Józef Tetmajer w Paryżu.

* Z katalogu książek polskich, wydanego przez księgarnię Synów Zelmana Igla dowiadujemy się o wielu ciekawych i rzadkich dziełach traktujących o sprawach i rzeczach polskich, w języku polskim i łacińskim. Znajduje się tam oraz wiele dzieł zagranicznych odnoszących się do dziejów emigracji naszej, tudzież pism perjodycznych polskich z końca XVIII wieku. Zwracamy uwagę miłośników na te istotnie cenne zabytki przeszłości.

Giełda wiedeńska wobec widoków żniwa tegorocznego.

(R) Po długich latach łudzenia się, że kapitały stwarzać można samemi operacjami finansowemi niezależnie od innych ekonomicznych podstaw, przychodzą nareszcie w Wiedniu do przekonania, że tylko praca produkcyjna stwarza nowe wartości, że tylko drogą odkładania i kapitalizowania oszczędzeń tej pracy powstają świeże kapitały, które, szukając lokacji, giełdzie w pomoc przyjść mogą. Skoro tylko potęga smutnej rzeczywistości zmusiła zarozumiałych giełdzistów, do uznania oddawna dowiedzionej prawdy, że giełda sama sobie nigdy nie wystarcza, i że tylko wtenczas, kiedy praca głównej produkcji krajowej znajduje powodzenie, na giełdę świeże kapitały zbiegać się zaczynają, przypomniano też sobie, że Austrja jest przeważnie krajem rolniczym, że więc powszechnemu niedostatkowi pieniędzy najlepiejby mogło zaradzić dobre żniwo. Zaczynają się też domyślać, że to w nieurodzaju, który już od lat kilku Austrję nawiedza, może spoczywać jedna z głównych przyczyn poprzedniego przesilenia i że od dobrego żniwa wyjść znów może pierwszy impuls do wyleczenia giełdy.

Przekonanie, jakie zyskali, jest prawdziwem, ale jakichże się wobec niego chwytają środków zaradczych? — Żadnych zgoła; tylko się z nerwową niecierpliwością dowiadują o stanie ozimin, i rozrywają sprawozdania rządowe z nadchodzących teraz tygodniowo urzędowych raportów układane. Jak dawniej wiadomości o usposobieniu giełd zagranicznych i inne ważne finansowe przyczyny, tak dzisiaj zmiany w nadchodzących wiadomościach o szansach przyszłego żniwa wpływają na wysokość kursów wiedeńskich. Ale zdaje się giełdzistom, że urodzaj, to jakiś dar boży, który sam przychodzi. Zapominają o tem, że przeciętna wysokość żniwa zależy od stanu kultury krajowej, a ta od funduszów, jakie gospodarstwu w pomoc przychodzą.

Jeśli więc skutkiem dotychczasowego zaniedbywania prowincyj pod każdym względem, a szczególnie pod względem równego rozdziału w zapewnieniu taniego kredytu przez bank Narodowy, produkcja rolnicza ścieśniać się musiała i postępy w kulturze ziemi zwolniały, co się w nieurodzajach ostatnich lat bardzo jasno uwydatniło, to dla każdego powinno być rzeczą jasną jak słońce, że tylko przez skuteczne zaopiekowanie się położeniem prowincji można cały ogół stosunków ekonomicznych austrjackich na lepszej postawić stopie. Z jednego dobrego żniwa żadna ważna korzyść dla giełdy nie wyrośnie. Kilka lat niedostatku zmusiły rolników do zobowiązań, które pierwej wyrównać muszą, nim zaczną na nowo oszczędzać i uzbierane na tej drodze kapitały lokować.

W Wiedniu zawsze tylko chwilowy interes mają na oku, nie zważając na to, że czego się przez długie lata zaniedbywało, to też dopiero przez długi czas naprawiać wypada, nim się z tego korzyści odniesie. Ale droga tej naprawy jest teraz dla wszystkich jasno wskazaną. Rozszerzyć kredyt dla rolnictwa, handlu i przemysłu, jednem słowem dla pracy produkcyjnej stwarzającej nowe kapitały, a ścieśnić go dla matactw giełdowych, pochłaniających bezproduktywnie kapitały ciężką pracą zebrane, to jedyna droga dla Austrji do gruntownego wyleczenia zachwianych obecnie stosunków ekonomicznych. Skutki jednego przypadkowego, dobrego żniwa mogą uratować tego i owego z zachwianych rolników, wzmogą nieco konsumcję ogólną i ożywią handel, ale całego ogółu smutnego położenia nie zmienią. Nie dość więc czytać raporta i cieszyć się dobremi lub smucić złemi wiadomościami o widokach tegorocznego żniwa, trzeba obmyślać środki, żeby ile możności corocznie dobre żniwo sobie zapewnić i starać się o to, jako główną podstawę dobrobytu krajowego.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z d. 11. maja Edykta. Sąd powiatowy w Przemyślu ustanawia kuratora Marji Wołoszyńskiej dra Myszkowskiego w Jarosławiu. — Sąd kraj. w Krakowie ustanawia zastępcą masy spadkowej Konst. hr. Rzewuskiej dr. Szlachtowskiego, a jego zastępcą dra Korczyńskiego, dla wierzycieli zaś tej masy dra Markiewicza, dodając mu zastępcę dra Lisowskiego. — Prowizoryczne zajęcie ruchomości p. Macieja Majewskiego w Stanisławowie. — Sąd obw. w Stanisławowie naznacza 6 miesięcy na umorzenie książeczki kasy oszczędności na imię R. i J. Franklów opiewającej. — Sąd kraj. we Lwowie w sprawie przeciw prokuratorji skarbu naznacza zastępcą Mikołaja Tomanowicza dra Mosżyńskiego z substytucją dra Januowicza, a dla Marji Sobolewskiej dra Nurkowskiego z substytucją dra Semilskiego. — Firma „Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie z nieograniczoną poręką“ w Krakowie zarejestrowawą zostala. — Otwarcie poczt konnych między Brzeżanami a Bursztynem. — Sąd kraj. lwowski ustanawia w sprawie wekslowej kuratorem dra Łubińskiego z substytucją dra Horwatha. — Sąd obw. w Nowym Sączu mianuje zastępcą p. Stefana Legenusa dra Zielińskiego z substytucją dra Jarosza. — Sąd obw. w Stanisławowie ustanawia kuratorem nieobecnego Aleksandra Zaleskiego dra Kwiatkowskiego z substytucją dra Tułaka. — Michał Smyk w Muryłowie uznany za marnotrawcę. — Sąd pow. w Drohobyczy wzywa Ilka Michasia do odbioru spadku. — Otwarcie poczt osobowych na przestrzeni Bochnia-Poprad. — Sąd pow. w Zaleszczykach w sprawie Abrahama Weukarta ustanawia kuratorem Mechla Rosenbauma, Moszka Hörera i Ryfki Wagner dra Zakrzewskiego. Licytacje. Realność pod nr. 5. w Książnicach. — Realność pod nr. 264 w Gródku. — Realność gospodarcza pod l. 77-159 w Skwarzawie nowej. — Konkursa. Dwie posady adjunktów sądowych w Chrzanowie. — Posada ekspedjenta poczt w Olpinach, powiat Jasło. — Posada urzędnika cymentuiczego przy magistracie w Sanoku. — Ogłoszenie. Gmina miasta Sokala wydzierżawia od 1. stycznia 1875 do 31. grudnia 1877 prawo propinacji i opłaty od mostów. Cena wywołania 18.600 zł.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rada nadzorcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu uchwaliła przedstawić wniosek ogólnemu zgromadzeniu celem wypłacenia z czystego zysku za rok 1873 wynoszącego 131.812 zł. oprócz 5 pct. od całego kapitału i dotacji funduszu rezerwowego — superdywidendy zł. 1·50 od każdej akcji zakładowej, a 50 ct. od każdej akcji pierwszeństwa.

Nowy Sącz, dnia 8. maja. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 15—15·60 złr.; korzec żyta od 10·50—11 złr.; korzec jęczmienia od 8·40—9 złr.; korzec owsa od 5·80—6 złr. Z powodu ciągłych słot i zimna wiosenne roboty w polu niepokończone.

Obligacje indemnizacyjne Bukowiny. D. 30 kwietnia wyciągniono z kuponami po 50 złr. nr.: 1 225 346 745 865;

po 100 złr. nr. 6 426 688 704 795 1267 1401 1448 1649 1702 1763 1948 2337 2492 2805 3007 3559 4021 4287 4321 4330 4599;

po 500 złr. nr. 423 669 762 801;

po 1000 złr. nr. 9 15 86 117 401 684 1460 1784 3243 3299 3891 3612 3906 4500 4534 4927 4962;

po 10.000 złr. nr. 336 z kwotą częściową 9260 złr., nr. 410. Lit. A. Obligacje: nr. 529 na 290 złr., nr. 657 na 5000 złr., nr. 1196 na 1000 złr., nr. 1216 na 1300 złr., nr. 1441 na 300 złr.

Wrocław, 8. maja. (Koresp. *Dzien. Pol.*) I w tym tygodniu przy pochmurnem niebie mieliśmy bardzo zimne powietrze, jednakże nie do tego stopnia, aby się o zasiewy obawiać trzeba. I owszem, stan tychże w ogóle prawdziwie nie wiele do życzenia pozostawia, a mianowicie w zachodnich krajach, gdzie się powietrze bez przerwy utrzymywało ciepłe, jak największe pod tym względem panuje zadowolenie. Pomimo to jednak, w handlu zbożowym bardzo stałe w ogóle panuje usposobienie i po kilkudniowej targowej chwiejności, znów dążność zwyżki widocznie przeważa. W Ameryce bowiem tak pszenica jak mąka znacznej w ostatnich dniach doznały podwyżki, a więc dowóz ztamtąd tylko przy droższych cenach stał się możebnym. Australja starego ziarna już tylko mało ma na pozbycie. Eksport moskiewski także już bardzo zwolniał i zdaje się, że odtąd w znacznie skromniejszych rozmiarach występować będzie. A tymczasem zapasy krajów dowozu potrzebujących coraz się szczuplejszemi stają! — W Anglii i Francji — gdzie niezwykle stałe, piękne powietrze i stan zasiewów jak najpomyślniejszy, niejaką chwiejność spowodowały — dziś znów bardzo silne panuje usposobienie i dążność nowej zwyżki na wielu przeważa placach. Małe dowozy bowiem przy bardzo miernych krajowych zapasach, stanowczego osłabienia handlu pewno nie dopuszczą, i wszelkie fluktuacje zwyżką się skończą. — Belgia, Holandja, prowincje nadreńskie i południowe Niemcy, po krótkiej w cenach chwiejności, znów do stałego wróciły usposobienia. — Austrja i Węgry utrzymują bez zmiany dość dobre ceny z przeszłego tygodnia. — Północne i środkowe Niemcy liczne przechodzą fluktuacje, lecz i one w końcu stałe przybrały usposobienie. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 90 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i na maj-czerwiec $61^5/_8$ tal., na czerwiec-lipiec 62 tal., na lipiec-sierpień $59^1/_2$ tal., na wrzesień-październik $57^1/_4$ tal. Targ nasz, pomimo licznych fluktuacyj, ceny ostatecznie utrzymał stałe i lepsze ziarno tak pszenicy jak żyta dosyć chętnego znalazło kupca. Jęczmień i rzep bardzo stale; owies, groch i łubin — słabiej. Notowano: pszenicę za 100 kilo białą $8^1/_2$—$9^5/_{12}$ tal., żółtą $8^1/_2$—$9^1/_6$ tal.; żyto za 100 kilo $6^5/_{12}$ do $7^1/_4$ tal.; jęczmień za 100 kil. $6^1/_3$ do $7^1/_3$ tal.; owies za 100 kil. $5^3/_4$—$6^1/_4$ tal.; groch za 100 kil. $6^1/_6$ do $6^7/_{12}$ tal.; wykę za 100 kil. $5^7/_{12}$—$5^{11}/_{12}$ tal.; łubin żółty za 100 kil. $4^3/_4$—$5^1/_3$ tal., niebieski $4^1/_3$—$4^2/_3$ tal.; rzep za 100 kil. $7^1/_2$—8 tal.; rzepik za 100 kil. $7^1/_3$—$8^1/_3$ tal.; koniczynę za 50 kil. czerwoną 10—$14^1/_2$ tal., białą 11—19 tal. Okowita bez zmiany, za 100 litr., 100% Trallesa, w miejscu $22^1/_2$ tal., na ten miesiąc i na maj-czerwiec $22^1/_4$ tal., na czerwiec i lipiec-sierpień 23 tal., na sierpień-wrzesień $23^1/_2$ tal., na wrzesień-październik $21^1/_2$ tal. Banknoty austrjackie $90^1/_4$ tal. za 150 złr., banknoty moskiewsko-polskie 93 talar. za 100 rsr. — *Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.*

Gdańsk, d. 9. maja. *(Sprawozdanie tygodniowe.)* Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy powietrze zmienne i niestałe, w pierwszych dniach tygodnia padał śnieg bardzo silny, jak na obecną porę — w środę grad z deszczem, a w ostatnich dniach padał deszcz z małemi przestankami; od wczoraj jednakże powietrze zaczęło się ocieplać. Wiatr początkowo północny i zachodni, zmienił się w południowy, wczoraj zaś po południu przeszedł w północno-wschodni. W całej zachodniej Europie tranzakcje zbożowe bardzo małe — chęć kupna prawie żadna, ograniczająca się jedynie na zaopatrzeniu niezbędnych potrzeb. W Anglii, chociaż zapasy miejscowe zupełnie wyczerpane, a dowozy z zagranicy, szczególniej z Gdańska, bardzo znaczne, ruch zbożowy był prawie żaden — ceny jednakże były trochę lepsze jak w przeszłym tygodniu. W Londynie i Leith, przy bardzo małym pokupie, ceny były stałe — sprzedaż transportów mających wkrótce nadejść do Anglii, nie była możliwą, gdyż ofiarowania za nie były bajecznie niskie. W Hull i Liverpoolu ruch trochę większy przy cenach dla pszenicy o 1 do 2 pensów wyższych. We Francji widoczna potrzeba obcej pszenicy — kupowano jednakże z nadzwyczajną ostrożnością — w Paryżu ceny mąki na początku tygodnia podniosły się trochę, później jednakże znowu spadły. Belgia posiada jeszcze dość znaczne zapasy — Holandja otrzymuje ciągle wielkie dowozy tak pszenicy jak żyta, tego ostatniego głównie z Nadbałtyckich prowincyj. W południowych Niemczech i prowincjach nadreńskich ceny pszenicy i żyta były w początku tygodnia wyższe od cen przeszłotygodniowych, w ostatnich dniach jednakże na nowo spadły. W Austrji i Węgrzech skarżą się na szkody przez mrozy zrządzone, z powodu jednakże znacznych dowozów z zagranicy, ceny zboża trochę spadły. W Berlinie ruch na giełdzie był bardzo wielki, lecz głównie tylko w interesach terminowych — ceny zbożowe, szczególniej żyta, znacznie spadły. Na nowym placu ruch również nie wielki — w ostatnich dniach tygodnia mniejszy jak na początku — ceny stałe i dla towaru pięknego lepsze — towar zaś gorszy nie mógł znaleźć żadnego pokupu. Żyto przy stałych cenach miało większy pokup jak w zeszłym tygodniu. Jęczmień bardzo żądany, lecz mało dowożony; groch również bardzo poszukiwany. Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy ton 3100, żyta 380.

Płacono za 2000 ft. czyli ton pszenicę białą wagi holend. 126—128 ft. po 90 — talarów, pszenicę wysoko pstrą wagi h. 126—130 ft. po 86—$89^1/_2$ talarów, pszenicę jasno-pstrą wagi hol. 124—128 ft. po 85—87 tal., pszenicę pstrą w. hol. 123—127 ft. po $82^1/_2$—$85^2/_3$ tal., pszenicę czerwoną w. h. 129—131 ft. 83—87 tal. Żyto wagi hol. $120^1/_6$—$124^1/_6$ ft. po $62^1/_6$—$64^1/_6$ tal. Jęczmień w. h. 106—109 fnt. po $64^2/_3$—$69^1/_3$ tal. Groch 56—58 tal.

Aleksander Makowski i Sp.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z wyjątkiem tych Rad powiatowych, do których wybory uzupełniające są rozpisane, (Rawa, Sanok, Stryj, Nadwórna), już wszystkie inne ukonstytuowały się. W Białej skutkiem niedbalstwa przy wyborach z kurji wiejskiej, jak donosi wczorajszy telegram, nastał wydział powiatowy z tendencją germanizatorską; w Drohobyczy rządy powiatowe objęli świętojurcy, podobnież stało się także w Kamionce-Strumiłowej, gdzie kurja miejska dostarczyła świętojurcom posiłku. W tem samem położeniu niestety znajdą się także powiaty: rawski, stryjski i nadworniański. Stanisławów zaś uratował się od tego szczęśliwie, dzięki umiarkowaniu prezydenta Kamińskiego i obywateli wyznania mojżeszowego.

Reichsrath-Correspondenz donosi: Na porządku dziennym czwartego posiedzenia komisji skarbowej delegacji austrjackiej d. 10. b. m. był preliminarz marynarki. Ze strony rządu byli obecni: wiceadmirał bar. Pöckh, kapitanowie marynarki Ungewitter, Pittner i Pölzel.

Sprawozdawca dr. Weeber rozpoczął obrady ogólnemi uwagami porównawczemi nad budżetem marynarki w roku zeszłym i bieżącym i wniósł w wydatkach zwyczajnych następujące wykreślenia: Przy tytule VI., poz. 2. „Książę Eugeniusz“ zamiast żądanych 230.000 złr., (okręty) tylko 170.000 złr.; dalej w poz. 3. „Cesarz Maksymilian“ zamiast 590.000 złr. tylko 500.000 złr., wreszcie w poz. 4. „Don Juan d'Austria“ zamiast 590.000 tylko 500.000 złr. Resztę pozycyj przedłożenia rządowego przyjęto bez zmiany. W wydatkach nadzwyczajnych wniósł sprawozdawca przy tyt. VI. wykreślenie pozycji 1. Okręt kazamatowy „Arcyks. Karol“ 520.000 złr. Przyjęto. Dr. Giskra wniósł, aby także wykreślić pozycji 2. Okręt kazamatowy „Tegethoff“ 280.000 złr. Schaup, Dumba i Brestel popierają ten wniosek. Scrinzi, Hartung, May i Coronini sprzeciwiają się jego przyjęciu. Wiceadmirał Pöckh zwraca uwagę, że okręty pancerne, których budowę rozpoczęto, dlatego większych wymagają kosztów, że w stosunku do polepszonych środków zaczepnych, koniecznie potrzeba bupować okręty większe i silniejsze. Podczas głosowania wniosek Giskry przyjęty. Przy tytule VIII. „dalszy ciąg budowy doków“ uchwalono zamiast 500.000, tylko 350.000 złr.; w poz. 3. „budowa gmachu dla komendy“ 60.000 złr.; w poz. 9. „magazyny“ wykreślono 107.000 złr., a w tytule „miny wodne“ zamiast 114.000 złr., zamieszczono tylko 75.000 złr. Jutro posiedzenie.

Podług wiadomości z Petersburga pobyt ostatni tamże jenerała Kotzebuego, gubernatora Kongresówki, dotyczył konferencyj z ks. Gorczakowem względem rozszerzenia zakresu władzy gubernatora jeneralnego. P. Kotzebue, który istotnie nawet wysokich jenerałów traktuje jakby adjutantów swoich, pragnie uzyskać tę samą władzę, jaką miał hr. Berg, z wszelkiemi atrybucjami. Tak donosi wiedeński korespondent *Czasu.*

Telegramy Dziennika Polskiego.

Stanisławów 11. maja wieczór. Na posiedzeniu Rady miejskiej wybrani dziś do Rady powiatowej na 33 głosujących jednogłośnie: Dr. Kamiński, dr. Maramorosz, kanonik Isakowicz, Czechowski, Deyczakowski, Freund, Fiszler i Seinfeld, zaś dr. Szydłowski 23 głosami. (Wyborem tym ukończyły się wybory do Rady powiatowej stanisławowskiej, i dzięki rozsądnemu kompromisowi uszła ona szczęśliwie grożącego losu dostania się w ręce śtojurców. Red.)

Brody 11. maja. Dziś wybrano marszałkiem Hubickiego, zastępcą Hausnera; do wydziału weszli ks. Łotocki, Goldhaber, Schnell, Witosławski; jednego członka wybór odroczono.

Wiedeń, d. 12. maja, 10 godz. 45 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	33·25	Akcje kolei Karola-Lud.	246·50
„ Kredytowe	216·75	„ „ Południowej	137·50
„ Anglo-Austr.-B.	133·—	Baubank	66·25
„ Unionsbanku	100·25	Vereinsbank	10·50

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 11. maja, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	33·25	Akcje Anglo-Bank	61·—
„ Węg. Kred.	142·25	„ Ungar. Ostbahn	49·—
„ Angl. Austr. B.	132·—	Galic. Indemnizacje	78·—
„ Związkowego B.	99·50	1864 Losy	134·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	246·—	Koszycko-Oderberg.	136·—
„ „ Północnej	206·75	Verkehrsbank-Actien	84·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	48·25
„ „ Południow.	137·50	Baubank-Actien	66·2
„ „ Alföldzkiej	139·—	Staatsbahn „	3?9·50
„ „ Elżbiety	202·—	Bankveins „	71·50
„ „ Lw.-Czern.	145·—	Wiener Bauverein	30·—
„ „ Węg. Półn.	108·—	Hypoth.-Rentenbank	13·—
„ Vereinsbank	10·—	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	$94^3/_4$	Berlin, Kolej państwowa	$189^1/_2$
„ Akcje kredytowe	128—	„ Kolei rumuńsk.	$44^5/_8$
„ Lombardy	$82^1/_4$	„ Austr. noty bank.	$90^1/_8$
„ Galicyjskie	$109^5/_8$	Uspos.: mdłe.	

Lwów, 11. maja.

Jed. dług państ. w bankn.	69·05	Akcje Banku kredytow.	216·—
„ „ „ „ srebrze	74·20	Londyn	111·85
Losy pożyczki z r. 1860	105·25	Srebro	106·30
Akcje Banku wiedeńsk.	978·—	Napoleondor	8·97

Przyjechali do Lwowa od 11. do 12. maja.

Hotel Europejski. T. br. Christiani z Trzcianca, W. Jankowski z Rosochowadźca, O. Michalski z Rosji, W. Prokopowicz z Telernicy, J. Szczepański z Sokołowa, B. Ujejski z Łopuszan, Z. Zaborowska z Królestwa.

Hotel angielski. Ks. A. Poniński z Dobrostan, K. hr. Kicki z Rzyczki, W. Żelechowski z Kowalowy.

Hotel Żorża. Ks. H. Lubomirski z Bakończyc, R. Morawski z Kowalówki, J. Wiwien z Poznanki, P. Skrowaczewski z Popowic, M. Podoliński z Okna, A. Pohl z Opawy, A. Antes z Wiednia.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na „Kroniki Lwowskie“ Jana Lama dla prenumeratorów zamiejscowych.

Lwów z Izby handlowej dnia 11. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	247 50	246 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	147 —	145 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	214 —	211 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	83 50	82 80
„ „ „ 4 „ „	74 10	73 40
„ „ „ 5 „ w 37. l.	83 60	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 60	87 —
Gal. zakładu kred. włośc.	98 —	98 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	79 40	78 65
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ Stanisławowa	18 —	16 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 28	5 20
Napoleondor	9 —	8 92
Pół imperjał rosyjski	9 18	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ „ papierowy	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 9. maja.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 15	69 05
„ „ „ „ sreb.	74 30	74 20
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	97 —
„ „ „ „ czeskie	— —	97 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 50	75 —
„ „ „ „ galicyj.	79 25	78 25
„ „ „ „ bukow.	77 25	76 75
„ „ „ „ siedmiog.	71 75	71 —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	98 75	98 50
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 70	90 55
„ galicyjskie	74 —	73 —
„ gali. zakł. kred. włośc.	— —	95 —
„ węgierskie listy	87 —	86 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	95 —
„ spłacal. w 31 latach	84 —	83 50
„ Bonus. państ. 120 złr.	120 25	119 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	206 —	2?5 —
„ „ „ 1854	98 —	97 50
„ „ „ 1860	105 50	105 25
„ „ „ 1864	132 —	131 —
„ prem. poż. węgiersk.	77 75	77 50
„ Comorente	2? —	20 —
„ Kredytowe	158 25	157 75
„ żeg. parowej na Dunaju	91 —	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St.-Genois	23 —	2? —
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischgrätz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglewich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 50	13 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	526 —	525 —
Kolei północ. Ferdynanda	2062	2057
„ rządowej fr. a.	321 —	320 —
„ zachodniej ces. Elżb.	202 25	201 75
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	138 50	138 —
„ galicyjskiej	247 25	246 75
„ czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	116 —	115 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	104 —	103 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	157 75	157 25
„ alföldzko-fiumańskiej	140 —	139 —
„ koszycko-bogum.	136 50	136 —
„ siedmiogrodzkiej	135 —	134 —
„ cisańskiej	214 50	214 —
„ wschodnio-węg.	49 —	48 75
„ austr.-północno-zachod.	184 50	184 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	202 50	201 50
Banku narod. austrjac.	984 —	982 —
Zakładu kredytowego	216 —	215 75
Akcje banku anglo-austr.	183 —	182 50
„ „ angl.-węg.	80 75	80 25
„ Zakładu kredyt. węg.	142 —	141 —
„ ces. franko-austr.	32 50	32 —
„ „ franko-węgiersk.	55 —	54 50
„ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	66 50	66 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	11 —	10 50
„ dla obrot. ogólnego	87 —	86 —
„ austr. ogól. banku	52 50	52 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	3? —	34 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	98 75	98 25
„ (Emis. 1862)	92 50	91 75
„ rząd. st. 500 fr.	— —	137 25
„ „ Emis. 1867 fr.	132 —	131 50
„ połudn. St. 500 fr.	109 50	109 25
„ Bony 1875-1876 6 prc.	— —	224 —
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	94 —	98 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	89 —
„ „ „ „ w sr. 5prc. wa.	104 90	104 65
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	96 75	96 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 pro. za 100)	107 —	106 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	103 25	102 75
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	76 75	76 50
„ „ Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	81 75	81 25
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 —	94 50
„ północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	97 —	95 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 39	5 36
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 97	8 96
Suwerenyangielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 30	106 15
Srebro, kupony	106 30	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 65

Znany z taniości

nowo urządzony handel

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

przy ulicy Halickiej pod l. 4, poleca:

Nowy i obfity zapas **Biżuterji** najnowszych wyrobów francuskich, z imitacji złota, brylantów i drogocennych kamieni, dżetu, lawy, En-Iais, szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej i t. p., a mianowicie: Garniturki, Broszki, Kólczyki, Medaliony, Diademy, Kolje, Szpinki, Szpilki brylantowe, Łańcuszki, Dewizki, Schutleny, modne Grzebienie, Paski damskie, Wachlarze wiosenne i t. p.

Prawdziwa Woda Kolońska. Wytwory toaletowe francuskie i angielskie, mianowicie: Wodę piękności, Eau de Lys, Fleurs de Lys, Eau de Princes, Lait de Concombres, Eau Atheniene, Eau Tonique, Vanaigre, de Toillete, Levandé, Ambré, Płyn Glycerynowy, Cold-Cream, Créme de Beauté au Kananga du Japon, Créme-Oriza, Rouge, Blanche, Pouder Veloutine, Ch. Faya, Pouder Ylang-Ylang Rigaut & Comp., Pouder Japoński z Kanangi i inne.

Płyny i Pasty do czyszczenia zębów, Dentorine-Rigaut, Liquer Dentifrice, Créme Dentifrice, Pasta Boutmarda, Pfeffermana, Pasta i Woda Anaterynowa dr. J. G. Poppa.

Mydła, Pomady, Fiksatory, Pomadka na usta, zachowująca je w stanie ciągłej świeżości, Krople karmelitów hiszpańskich, uśmierzające największy ból zębów, głowy, przeciw migrenie, reumatyzmowi i t. p. **Cukierki Dr. Kocha** na kaszel. **Atrament** do znaczenia bielizny. **Nieomylne środki do farbowania włosów,** Orizaline-Vegetale, James Smithson, Melanogene Diquemare-Ainé, Farba Japońska z Kanangi Rigaut & Comp., Ekstrakt i Pomada orzechowa A. Maczuskiego, Woda Bergera, Beringera, Neugrin itp. po cenach fabrycznych.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuje jak najspieszniej i najakuratniej. 2160 5—?

Panu G......e w Żywcu.

Ponieważ i do nas doszły słuchy, jako zamyślasz Pan postąpić z wice-szambelana na rzeczywistego szambelana, przeto, chcąc mu ułatwić, możemy Mu, na żądanie, nadesłać rodowód Jego antenatów, w Pacanowie.

2286 1—2 **Maciej Warzecha.**

TARTAK

w ruchu do lipca o **10 piłach,** z cyrkularką do prowadzenia siłą pary lub wody z wszystkiemi przyrządami jest do nabycia w **Wiśniowej** poczta **Strzyżów** na gościńcu Rzeszów-Krosno.

Bliższych wiadomości udzieli na miejscu kasjer p. *Dyszyński.* 23 3 1—4

W. S. Wilczyński

właściciel Domu Bankowego we Lwowie,

ulica **Sykstuska l. 8,** mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i za granicą,

1) **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice;
2) **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały;
3) **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisa;
4) **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kopalnie węgla, wosku, nafty i źródła mineralne.
5) **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki, lub gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów. 2267 2—?

Zniżone ceny KAWY

Portorico funt 86 ct.

Lagneira funt 92 ct.

Kuba przednia funt 1 złr.

Ceylon najlepsza funt 1 złr. 6 ct.

Ceylon przednia funt 1 złr. 4 ct.

Ceylon perlowa gruba funt 1 złr. 6 ct.

Mocca arabska funt 1 złr. 8 ct.

Cukier w głowie funt 30 i 31 ct.

Wszystkie towary najtaniej poleca handel

Emila Latineka

LWÓW, Rynek l. 15.

Przy odbiorze za złr. 50, zostawiam towary **franco** na każdą stację kolejową. 2249 3—?

1100 formularzów
Prośb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski Adwokat domowy“** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy“** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych“** z 60 wzorami, tudzież **„Nowa ustawa tabularna“** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z roku 1872, jako też **„Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji“** z roku 1874. Cena sklepowa 6 złr. Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzymają

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych prośb, dokumentów i aktów prawnych i prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność dzieł tych, a szczególniej **„Adwokata domowego“ pierwszego w języku polskim,** dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może,— które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzenie wszelkich aktów prawnych. 2260 2—4

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 cnt. na list przesyłkowy.

H. Bodek,

Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Bona albo Towarzyszka

w średnim wieku,

poszukuje posady tu we Lwowie, przyjmie oraz na siebie i zarząd domu.

Bliższa wiadomość listownie za korespondencją opłaconą lub osobiście ustnie we Lwowie ulica Łyczakowska l. 18 nowa na dole po lewej ręce. 2304 1—1

Majątek ziemski KSIĄŻNICE

położony w starostwie Mieleckiem przy szosie, obejmujący 150 morgów ogólnej przestrzeni, w czem 108 morgów pszennej, 30 morgów żytnej ziemi, reszta łąk i ogrody, z propinacją, domem mieszkalnym i wszystkiemi budykami gospodarskiemi nowemi, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Na żądanie kupującego może być przyłączone kilkadziesiąt morgów lasu materjałowego wysokopiennego.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Podleszany poczta Mielec. 2242 3—3

Zakład Ogrodniczy Józefa Skarbka

we **LWOWIE** na Rurach pod l. 21,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że ma wielki zapas najwyborniejszych gatunków **róż** wysoko i nisko szczepionych wazonowych od 1 do 2 złr., także 12 sztuk za 10 złr., również posiada znaczny zapas wazonowych kwiatów, służących do dekoracji pokojów i inne kwiaty kwitnące sprzedaje po cenach najumiarkowańszych. 2285 2—3

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.

Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 2049 27—?

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Wyprzedaż wyrobów francuskich

pochodzących z wystawy światowej wiedeńskiej z r. 1873 **ze stratą 60%**, (by je nie przewozić napowrót do Francji).

ROULZ-DOLENT.

Dom w Paryżu 46, ulica St. Georges.

We Wiedniu Kolowratring Nr. 14.

Lwów ulica Halicka Nr. 14.

Srebra stołowe, lichtarze, kandelabry, solniczki, maślniczki, imbryczki do kawy, czajniki, garnitur do herbaty, lornetki, biżuterje, kwiaty paryskie dla dam.

Ceny nadzwyczaj tanie.

6 widelców . . .	złr. 4·—	zamiast	złr.	7·75
6 łyżek stołowych .	„ 4·—	„	„	7·75
6 noży	„ 4·—	„	„	7·75
6 łyżeczek do kawy	„ 2·—	„	„	5·75
1 para lichtarzy .	„ 2·50	„	„	4·25
1 chochla	„ 2·50	„	„	3·75
1 garnitur herbaciany 5 sztuk z tacą .	„ 32·—	„	„	76·—
1 lornetka (Duchesse)	„ 5·—	„	„	9·25
1 garnitur dla dam, imitacja złota .	„ 1·50	„	„	3·50
1 para kulczyków (fałszywy djament) .	„ —·75	„	„	2·75
1 ubranie na kapelusz z kwiatów . .	„ 1·—	„	„	2·25

Wszystkie te wyroby pochodzą z wystawy i wysprzedają się ze stratą, by je nie odwozić napowrót do Francji. — Wyroby te są w gatunku bardzo doskonałym i zaręcza się za nie kilka lat przyrzekając zwrot pieniędzy kupującym w razie ich niezadowolenia 2291 3—5

WSTĘP WOLNY.

Dalsza wyprzedaż towarów

ze znanego z najniższych cen handlu

G. SOPUCHA

odbywa się obecnie w gmachu Banku Hipotecznego w lokalu oznaczonym chorągwią do końca miesiąca.

2281 2—?

Państwo **Germakówka,** w obwodzie Borszczowskim, we wschodniej Galicji, poleca pp. hodowcom owiec znakomite

BARANY rozpłodowe

ze swego Zakładu **Electoral-Negretti**

po cenach od **25** do **250 złr.** w. a. za sztukę.

Do końca maja b. r. barany wystawione na sprzedaż, pozostają w wełnie, następnie ostrzyżone — będą do wyboru w owczarni zarodowej w Germakówce.

Listownych i ustnych informacyj udziela niżej podpisany

Zarząd dóbr hr. Gustawa Blüchera

2254 3—20 w **Germakówce,** poczta **Krzywcze,** nad Dniestrem.

C. k. uprz. kolej galic. Karola-Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. maja r. b. aż do dalszego postanowienia **wcielony będzie artykuł „nawóz sztuczny, mineralny“** w południowo-rosyjsko-austrjackim, a względnie w południowo-rosyjsko-północno-niemieckim ruchu związkowym — **do specjalnej taryfy Nr. 4.**

Lwów, 5. maja 1874.

Dyrekcja ruchu.

2288 2—3

Tanie KUFRY do podróży.
Jakób Wein

zawiadamia Szanowną Publiczność, że fabrykę kufrów do podróży, znajdującą się dotąd przy ulicy Kopernika l. 14 — **przeniósł na ulicę Mickiewicza l. 5.** W kamienicy wymienionej na dole, znajduje się również skład gotowych kufrów w zapasie; a zarazem przyjmuje zamówienia listowne na kufry każdej wielkości, tudzież zapewnia szybką reparację po cenach najumiarkowańszych. 2278 2-2

Do wygrania

15. maja na promesę

król. węgierskiej pożyczki państwowej.

Główne wygraue:

złr. 150.000, 50.000, 20.000 itd.

Cena promesy 3 złr.

30. czerwca na los loterji węgierskiej

Główne wygrane:

złr. 150.000, 20.000, 5.000 i t. d.

Cena losu 2 złr.

Do nabycia w handlu

Płócien i Herbaty

FRYDERYKA SCHUBUTHA i Syna

2293 we Lwowie w Rynku l. 45. 2—2

J. PIETROSCH i Spółka

dawniej

J. L. SINGER i SPÓŁKA

we Lwowie przy placu Św. Ducha l. 11 nowa

polecają najnowsze

Materje na suknie damskie

wełniane, jedwabne czarne, perkaliki, kretony, muszlinki, bareże, piki, kaszmiry, tybety i rypsy.

Chustki wełniane i kaszmirowe czarne.
Dywany angielskie, kapy, kołdry.
Materje na meble, ryps, kreton i perkal.
Firanki do okien, pończochy i skarpatki.

Obficie zaopatrzony skład

Płócien i bielizny stołowej

z najznakomitszych słynnych fabryk.

Także 2239 3—8

Koce graefenbergskie

do kuracji hydropatycznej

po miernych cenach.

Najtańsze źródło

HERBATY CHIŃSKIEJ

świeżego zbioru w handlu 2072 10—10

EMILA LATINEKA

we Lwowie, Rynek l. 15, pod „Gwiazdą.“

Congo cesarska	1 funt wagi wiedeńskiej	2 złr. — cnt
Souchong familijna . . .	1 „ „ „	3 „ — „
Melange	1 „ „ „	4 „ — „
Kaysow	1 „ „ „	5 „ — „
Proszek herbaciany . . .	1 „ „ „	1 „ 20 „
Rum Bremski stary . . .	Butelka złr. 1 i	1 „ 40 „
Ciasta do herbaty . . .	1 funt wagi wiedeńskiej	1 „ 20 „

CEMENT

**Portlandzki
Grodzicki
Romański**

wyrobu z roku **1874.**

utrzymuje na składzie 1112 6—6

ARNOLD WERNER we Lwowie.

Kąpiele siarczane w LUBIENIU

oddalone o trzy mile od **Lwowa,** jedną milę od stacji kolei żelaznej Karola-Ludwika w **Gródku** i jedną milę od kolei Albrechta w **Szczercu,** otwarte będą

dnia 20. Maja 1874.

Zarząd kąpielowy sporządziwszy nowy hotel, postarał się o wszystko, co do wygody szanownych gości jest potrzebne.

C. k. wóz pocztowy przez cały czas sezonu kąpielowego co dzień między Lwowem i Lubieniem kursować będzie, odchodząc ze Lwowa o godzinie 7mej rano, wracając zaś z Lubienia o godzinie 5tej po południu.

C. k. biuro telegraficzne znajduje się w miejscu. 2181 6—6

Względem zamówienia pomieszkań uprasza udać się pod adresem:

Zarząd kąpielowy w Lubieniu przez Lwów.

SPEDYCJA.

Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2058 19—?

Spółka komisowa
dla Rolnictwa i Przemysłu rolniczego
we LWOWIE,

utrzymuje na swoich **nowo** urządzonych magazynach wszelkie gospodarskie maszyny z najsławniejszych fabryk, t. j. rozmaite pługi, szerokorzutne i rzędowe siewniki (także francuskie fabryki Robilarda) ręczne, kieratowe i parowe młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, sortowniki (między innemi francuskie Pernoletta), kosiarki (także do gazonów), konne grabie, żniwiarki najnowszych systemów, oborywacze, plewiacze, kopaczki, sieczkarnie, krajacze i gniotniki do buraków (także do słodu), wszelkiego gatunku sikawki, ostrzydła, piły cyrkularne, parowe maszyny stałe i lokomobile. — Obejmuje dostawę przyrządów do tartaków leśnych i stolarskich, gorzelni, młynów parowych i wodnych itp.

Spółka zaprasza Szanownych gospodarzy ziemskich, by raczyli zaszczycić ją licznemi zamówieniami. 2275 2—?

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **LWOWIE,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union-Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i czeski Union-Bank;
w **Lincu,** Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. 2001 11—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.